



Sygn. akt V KK 423/11

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 października 2012 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jarosław Matras (przewodniczący)

SSN Zbigniew Puzkarski

SSA del. do SN Dariusz Czajkowski (sprawozdawca)

Protokolant Barbara Kobrzyńska

przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Zbigniewa Siejbika,
w sprawie R. H.

uniewinnionego od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 177 § 2 kk
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 16 października 2012 r.,

kasacji, wniesionej przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej E. W.

od wyroku Sądu Okręgowego

z dnia 22 czerwca 2011 r.,

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego

z dnia 11 stycznia 2011 r.,

1) uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym;

2) zarządza zwrot oskarżycielce posiłkowej E. W. uiszczonej przez nią opłaty od kasacji w kwocie 450 zł (czterystu pięćdziesięciu złotych).

UZASADNIENIE

R. H. został oskarżony o to, że w dniu 8 czerwca 2005 r. na drodze K-8 na ul. G. w K., nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki Jaguar /.../ wskutek niezachowania szczególnej ostrożności obowiązującej kierującego przy dojeżdżaniu do oznakowanego przejścia dla pieszych, nie zareagował skutecznym zmniejszeniem prędkości lub zatrzymaniem się przed przejściem, wobec sytuacji stanowiącej zagrożenie bezpieczeństwa, czym przyczynił się do potrącenia pieszej W. M., która w wyniku wypadku doznała obrażeń ciała w postaci urazu czaszkowo – mózgowego, złamania kości podstawy czaszki z wylewem podpajęczynówkowym, podtwardówkowym oraz stłuczenia płata skroniowego prawego, które spowodowały jej śmierć, tj. o czyn z art. 177 § 2 k.k.

Po uchyleniu przez Sąd Okręgowy pierwszego orzeczenia skazującego R. H., wydanego przez Sąd Rejonowy, po ponownym rozpoznaniu sprawy, wyrokiem z dnia 11 stycznia 2011 r., Sąd ten uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, a kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.

Apelację od tego wyroku wniósł pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej, zarzucając:

1. naruszenie przepisów prawa procesowego mające wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a w szczególności:

- art. 442 § 3 k.p.k. poprzez nieuwzględnienie tak w zaskarżonym wyroku jak i w toku całego procesu zarówno zapatrywań prawnych jak i wskazań Sądu Okręgowego co do dalszego postępowania zawartych w wyroku z dnia 29 sierpnia 2008 roku, a zwłaszcza takich jego zapatrywań, z których wynikało, iż:
 - nie wyjaśniono (s. 17 uzasadnienia SO), dlaczego oskarżony, który twierdził, że właściwie obserwował przedpole jazdy i jechał z dozwoloną prędkością, nie zmniejszył jej, aby zatrzymać się przed pieszą, tym bardziej, że materiał dowodowy jasno pokazuje, iż oskarżony H. najpierw uderzył zmarłą W. M., a dopiero potem hamował, na co wskazywał „pisk opon” (świadek W. Z. k. 20-21),
 - nie wyjaśniono (s. 17 uzasadnienia SO), choćby w oparciu o eksperyment procesowy, z jakiej odległości przy właściwym obserwowaniu przedpola jazdy oskarżony H. dostrzegłby pieszą, tym bardziej, że:

- oskarżony sam wyjaśnia, iż „zbliżając się do przejścia dla pieszych (...) spojrzałem w prawo i nikogo nie było ani na pasach, ani na chodniku. Z prawej strony jezdni czyli na moim pasie ruchu widziałem grupkę pieszych.(...) Widząc to skierowałem samochód bliżej osi jezdni” (k. 102 v),
- świadek Z. H., całkowicie pominięta w toku postępowania przed Sądem Rejonowym po ponownym rozpoznaniu sprawy, zeznała wcześniej wyraźnie, że „droga była prawie pusta” (protokół rozprawy z 9 grudnia 2005 roku- numer karty nie czytelny na ksero) oraz „po wyjeździe z łuku widać było przejście dla pieszych, droga była szeroka przed nami, ja nie widziałam nikogo” (k. 18 v),
- nad przejściem dla pieszych widoczny był znak D-6 oraz pulsujące światło, co nie mogło, jak zauważa Sąd Okręgowy, stanowić zaskoczenia dla kierowcy pojawienie się pieszych,
- Sąd Okręgowy już raz zanegował sugestię obrońcy oskarżonego mec. W., iż nie mogło być mowy o „nagłym wejściu zza samochodu”, gdyż w ocenie świadka poprzednie auta minęły już przejście (s. 17 uzasadnienia SO),
- nie wyjaśniono w oparciu o dostępny materiał dowodowy czy oskarżona weszła na przejście dla pieszych czy wtargnęła, mimo iż:
 - świadek Z. zeznaje wyraźnie „kiedy ta kobieta była już na pasach jakiś metr może półtora od krawężnika” (k. 20 v), dodając na rozprawie w dniu 3 marca 2009 roku, iż pokrzywdzona weszła na pasy normalnie prowadząc rower z zakupami, a zatem o wtargnięciu, czy wręcz rzuceniu się pod koła pojazdu nie mogło być mowy,
 - oskarżony sam podaje, że skierował samochód bliżej osi jezdni, a zatem trudno przypuszczać, by było to „wtargnięcie”, skoro musiała zmarła być już bliżej tego miejsca, który opisywał oskarżony H.,
 - nie wyjaśniono (s. 12 uzasadnienia wyroku SO), czy i ewentualnie w jakiej odległości był umieszczony sygnał ostrzegawczy A-16,
 - nie wyjaśniono czasu reakcji kierującego, przy czym nie chodziło tu jak podali biegli o reakcję „przeciętnego kierowcy”, ale kierującego, czyli 74- letniego obecnie (w dacie zdarzenia 68- letniego) mężczyzny, którego reakcja może być zdecydowanie niższa niż większości kierowców, chociażby ze względu na jego wiek
- * art. 442 § 2 k.p.k. w związku z art. 394 k.p.k. poprzez ujawnienie na rozprawie bez odczytywania „wszystkich dowodów podlegających odczytaniu na rozprawie”, bez wskazania tych dowodów a co najistotniejsze bez wskazania podstawy prawnej nie

wiadomo, które dowody zostały uznane jako pozostawione do ujawnienia, mimo iż np. w uzasadnieniu Sąd opiera się na zeznaniach świadka Z. S., a w ogóle pomija, tak jakby ich nie było, zeznania świadka Z. H., co stanowi rażące naruszenie przepisów prawa procesowego,

* art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k., w związku z art. 2 § 2 k.p.k., w związku z art. 366 § 1 k.p.k. poprzez nie wyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy, a w szczególności tych, których ustalenia domagał się w ramach wytycznych, a przytoczonych w pierwszym podpunkcie niniejszej apelacji, Sąd Okręgowy,

* art. 7 k.p.k. poprzez jednostronną i nacechowaną brakiem obiektywizmu ocenę materiału dowodowego, a zwłaszcza polegającą na tym, iż:

- w sposób całkowicie niezrozumiały i pozbawiony tak logiki i zasad doświadczenia życiowego Sąd przyjmuje, iż brak jest podstaw do przyjęcia, iż „(...) oskarżony niedostatecznie i ze zbyt małą uwagą obserwował drogę, aby błędnie interpretował zachowania innych uczestników ruchu nie stosował się do znaków drogowych”, mimo iż nie uczynił nic w tym kierunku, aby tezę tę udowodnić (choćby w proponowany przez SO sposób poprzez eksperyment w miejscu zdarzenia, czy sprawdzenie choćby w ZDM kwestii znaków ostrzegawczych),

- dokonano oceny biegłego K., przez pryzmat dość ogólnego stwierdzenia o „wadze” opinii, którą wywiódł Sąd w oparciu o przymioty fachowości, pełności i szczególności przy czym nie wiadomo konkretnie co miało zadecydować o doniosłości tej opinii, skoro nie wiadomo tego z uzasadnienia, a Sąd odmówił niżej podpisanemu pełnomocnikowi, a w konsekwencji pozostałym biegłym, odnieść się do jego wypowiedzi, a zatem uznał a priori opinię biegłego K. za jedynie miarodajną,

- zakwestionowanie opinii biegłego B. m.in. co do ustalenia miejsca potrącenia zmarłej pokrzywdzonej dlatego, że oparł się on na zakwestionowanej w wyroku części wyjaśnień oskarżonego, mimo iż była to jakby nie spojrzeć część materiału dowodowego, a biegły nie mógł wiedzieć, którą jego część uzna za niewiarygodną w wyroku Sąd,

- zakwestionowanie w części opinii biegłych K. i S. tylko dlatego, że wyprowadzili konkluzję o przyczynieniu się do wypadku oskarżonego i to mimo dostrzeżenia tej możliwości w analizie prawnej dokonanej przez Sąd Okręgowy,

* art. 410 k.p.k. poprzez nieuzasadnione przyjęcie za podstawę wyroku jedynie części okoliczności ujawnionych w trakcie postępowania dowodowego, a pominięcie tych dowodów czy ich części, z których płyną informacje, iż:

- oskarżony potrafił wpierw pokrzywdzoną W. M., a dopiero potem zahamował (św. Z.)

- droga do przejścia dla pieszych była pusta i doskonale widoczna już z wyjazdu z zakrętu (św. W. H.)

* art. 424 k.p.k. poprzez nie wyjaśnienie podstawy zwłaszcza faktycznej a także i prawnej zaskarżonego wyroku w kontekście ujawnionych dowodów, a zwłaszcza w oparciu o jakie przepisy i jakie stanowiska tak doktryny i orzecznictwa Sąd uznał, że „jedynym możliwym rozstrzygnięciem było uniewinnienie oskarżonego od stawianego zarzutu”, tym bardziej że Sąd Okręgowy wyraźnie zaznaczył obowiązujący, a przemilczany przez Sąd Rejonowy, przepis § 47 ust. 4 rozporządzenia z dnia 31 lipca 2002 roku w sprawie znaków i sygnałów drogowych

* art. 167 kpk w związku z art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. poprzez niezasadne oddalenie wniosku niżej podpisanego pełnomocnika o uzupełniające przeprowadzenie przesłuchania biegłych na rozprawie, a zwłaszcza uniemożliwienie na rozprawie odniesieniu się obu zespołów biegłych (biegły B. z jednej strony i biegły K. i S. z drugiej strony) i uznanie tychże czynności jako zmierzających do przewlekania się postępowania karnego, tym bardziej, że:

- konieczność przeprowadzenia takiej konfrontacji przed powołaniem nowej opinii zauważał po części Sąd Okręgowy (konieczność dokonania wielu wskazanych na s. 17 uzasadnienia ustaleń),

- dowód taki dopuścił sam SR na rozprawie w dniu 14 lipca 2009 roku, jednakże biegli nie odnieśli się do swoich opinii wobec faktu braku wzajemnej wiedzy na ich temat,

- w w/w dniu po odmowie biegłych Sąd w drodze postanowienia dopuścił dowód ze wspólnej pisemnej opinii obu zespołów biegłych (sic!), zaznaczając poza postanowieniem, iż mogą ewentualnie przy trudnościach sporządzić odrębne opinie,

- po sporządzeniu tych opinii odmówiono bezpośredniego przesłuchania biegłych na rozprawie, mimo wszystkich wskazanych powyżej okoliczności,

- uznano że wniosek pełnomocnika zmierza do przewlekania postępowania, mimo iż sprawa trwała ponad 2 lata, a także mimo tego, iż sprawy znoszone były z wokandy m.in. przez opóźnienia wielotygodniowe biegłych w nadesłaniu opinii

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku mający wpływ na jego treść, a sprowadzający się do mylnego uznania, iż:

- oskarżony nie ponosi odpowiedzialności za zaistniałe zdarzenie, mimo iż poprawna analiza zgromadzonego materiału dowodowego, który byłby możliwy nadto do uzupełnienia dalszymi wskazanymi w apelacji i wcześniejszym wyroku SO dowodami, pokazuje, że oskarżony jest co najmniej współwinny zdarzenia, w wyniku którego śmierć poniosła W. M.

W konkluzji autor apelacji wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu.

Po rozpoznaniu apelacji wyrokiem z dnia 22 czerwca 2011r., Sąd Okręgowy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok i zwolnił oskarżycielkę prywatną od ponoszenia kosztów sądowych w postępowaniu odwoławczym.

Kasację od powyższego wyroku Sądu Okręgowego wniósł pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej E. W. W kasacji zarzucił rażące naruszenie:

1) art. 438 k.p.k. poprzez utrzymanie w mocy przez Sąd Okręgowy orzeczenia Sądu I instancji pomimo zaistnienia okoliczności uzasadniających jego uchylenie, jako że Sąd Rejonowy w sposób jaskrawy naruszył zasadę prawdy materialnej opisaną w art. 2 § 2 k.p.k., a co zostało uwidocznione w uzasadnieniu wyroku, które zawiera hipotezy i domniemania Sądu, mimo braku podstaw w materiale dowodowym, powodując jednocześnie naruszenie art. 424 § 1 k.p.k., a co z niezrozumiałych względów zostało zaakceptowane z naruszeniem wielu reguł procesowych przez Sąd Okręgowy, który, już raz przecież rozpoznając przedmiotową sprawę, rozpoznanie sprawy ograniczył do jedynie dwóch założeń znanych w sprawie przed orzeczeniem z dnia 29 sierpnia 2008 roku (prędkość pojazdu oskarżonego H. oraz miejsca potrącenia zmarłej W. M.) i całkowicie dowolnie przyjął, iż Sąd I instancji prawidłowo ocenił materiał dowodowy z uwzględnieniem reguł z art. 4,7 k.p.k. nie wskazując jednocześnie, dlaczego w zakresie w/w reguł niżej podpisany pełnomocnik błędnie podważał sposób procedowania w rozpoznawanej apelacji,

2) art. 7 k.p.k. w związku z art. 433 § 2 k.p.k. w związku z art. 457 § 3 k.p.k. poprzez niewskazanie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, czym kierował się Sąd Okręgowy uznając zarzuty i wnioski apelacji pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej E.W. za niezasadne, stwierdzając w sposób niezrozumiały i obcy procedurze (s. 10), „(...) iż zdaniem obecnie rozpoznającego sprawę Sądu Okręgowego nie ma potrzeby szczegółowego odnoszenia się do konkretnych zarzutów apelującego.”, a w szczególności m.in.:

- dlaczego Sąd Okręgowy nie próbował nawet zauważyć (brak jest jakiegokolwiek odniesienia, nawet jednym zdaniem), iż przedmiotowa sprawa była rozpoznawana międzyinstancyjnie po raz czwarty, a zatem nie odniesienie się choćby co do zasady do zarzutu naruszenia treści art. 442 § 3 k.p.k., a co buduje wśród przynajmniej niektórych uczestników postępowania przekonanie, iż twierdzenia Sądu Okręgowego zawarte w wyroku z dnia 29 sierpnia 2008 roku były bez znaczenia przy rozstrzygnięciu w zaskarżonym wyroku,
- dlaczego wyprowadzono w sprawie odmienne, niż w wyroku sprzed 3 lat, zapatrywania prawne, m.in. co do kwestii uprzywilejowania pieszego przed kierowcą samochodu w obrębie przejścia dla pieszych, co jest istotne w świetle kategoriycznego stwierdzenia Sądu II instancji w zaskarżonym wyroku, iż wszelkie kwestie (w tym także reakcja kierowcy, odpowiednia do wieku - spóźniona lub nie, właściwe obserwowanie przedpola jazdy, istnienie lub nie znaku D-6) są bez znaczenia w świetle faktu nie ustąpienia pierwszeństwa przez zmarłą W. M., do czego była zobligowana.

Formułując te zarzuty pełnomocnik wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i poprzedzającego je orzeczenia Sądu Rejonowego i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

W pisemnej odpowiedzi na kasację Prokurator Okręgowy wniósł o jej oddalenie. Wniosek ten jednak został zmieniony przez Prokuratora Prokuratury Generalnej na rozprawie kasacyjnej, bowiem podzielając słuszność zarzutu z punktu 2 kasacji wniósł on o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja jest zasadna w zakresie zarzutu obrazy art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. (zarzut w pkt 2), i to tej jego części, która dotyczy pominięcia oceny dowodu z zeznań świadka S. przy wypowiedzeniu poglądu prawnego, który w konsekwencji doprowadził do uniewinnienia oskarżonego. Takie określenie trafności kasacji, w zestawieniu z treścią sformułowanych zarzutów, wskazuje, że to argumentacja zawarta w uzasadnieniu kasacji zadecydowała o jej uwzględnieniu. Nie stoi temu na przeszkodzie treść art. 434 § 1 zd. drugie k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k. i w zw. z art. 536 k.p.k., albowiem to właśnie uchybienie, określone wprawdzie w sposób daleki od formalnoprawnej poprawności, jak i przejrzystości wywodu, wskazano w kasacji, a to, iż ujęte zostało

w jej uzasadnieniu kasacji, nie stanowi podstawy do zaniechania kontroli Sądu Najwyższego.

Natomiast chybiony okazał się zarzut opisany w pkt 1 kasacji oraz ta część zarzutu kasacji z pkt 2, która zbudowana została na obrazie art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. w odniesieniu do braku ustosunkowania się do podniesionego w apelacji zarzutu obrazy art. 442 § 3 k.p.k. W zakresie zarzutu opisanego w pkt 1 kasacji wystarczy wskazać, że obraza art. 438 k.p.k. miałyby miejsce tylko wówczas, gdyby sąd odwoławczy stwierdził istnienie uchybienia z pkt 1-4 tego przepisu, a pomimo tego nie dokonałby uchylenia zaskarżonego wyroku lub jego zmiany. Treść uzasadnienia wyroku dowodzi, że taka sytuacja nie miała miejsca. To, że autor kasacji jest przekonany, iż jego apelacja winna skutkować uchyleniem wyroku, nie jest równoznaczne z tym, że odmienny od oczekiwanego rozstrzygnięcia wyrok sądu odwoławczego dotknięty jest obrażą przepisów postępowania. Odnosząc się do kolejnego nieuwzględnionego zarzutu, tj. obrazy art. 442 § 3 k.p.k. należy na wstępie w sposób skrótowy przedstawić racje, które doprowadziły do wydania wyroku uniewinniającego przez sąd I instancji. Opisanie rzeczywistego powodu wydania takiego właśnie wyroku jest konieczne także dlatego, że zarówno treść apelacji, jak i w przeważającym zakresie kasacji, dowodzi, iż pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego nie do końca zrozumiał istotę niekorzystnego dla niego rozstrzygnięcia. Z tego powodu konstruował w apelacji, w przeważającym zakresie, zarzuty natury formalnej odnoszące się do tzw. wytycznych poprzednio orzekającego sądu odwoławczego, nie atakując frontalnie podstawy błędnego rozstrzygnięcia. Takie podejście wynikało zapewne z braku właściwej analizy uzasadnienia wyroku sądu I instancji lub też nieumiejętności uchwycenia powodu wydania takiego wyroku. Te mankamenty widoczne były także w kasacji.

Z uzasadnienia wyroku sądu I instancji wynika, że w oparciu o wskazane dowody (str. 4) ustalił on, iż oskarżony jadąc w kierunku K., poruszając się z prędkością dozwoloną w obszarze zabudowanym, za dwoma pojazdami, znalazł się w sytuacji, w której W. M., piesza prowadząca rower, przekroczyła prawą krawędź jezdni (patrzac w kierunku jazdy oskarżonego) i weszła na przejście dla pieszych po tym, jak przejechały dwa samochody jadące przed oskarżonym; w tym momencie samochód oskarżonego znajdował się 16 metrów przed pieszą. Oskarżony podjął wówczas czynności zmierzające do zatrzymania samochodu, ale

odległość od pieszej nie pozwalała na zatrzymanie pojazdu. Sąd I instancji stwierdził, że nawet gdyby przyjąć niewystąpienie opóźnienia w reakcji kierowcy (oszacował je na średnio-statystyczny czas 0,5 sekundy - str. 4), a zatem gdyby oskarżony zareagował bez jakiegokolwiek zwłoki (co jak się wydaje nie jest możliwe - uw. SN), to droga zatrzymania samochodu wyniosłaby 28 metrów. Z tego też powodu stwierdzono, że R. H. nie miał możliwości uniknięcia wypadku. W zakresie – jak to sąd I instancji ujął – najistotniejszych ustaleń faktycznych, a więc tych odnoszących się do prędkości pojazdu, którym kierował oskarżony, miejsca potrącenia pieszej, prędkości z jaką poruszała się po przejściu dla pieszych pokrzywdzona, sąd oparł się formalnie na dwóch opiniach, tj. opinii zespołu biegłych fundacji Akademii Medycznej w P. oraz biegłego W. K. (str. 5, 6), choć merytorycznie zaaprobował w całości opinię tego ostatniego biegłego, i to ona stała się podstawą ustaleń faktycznych. Co istotne, w sposób konkretny i precyzyjny podał również, dlaczego nie oparł swoich ustaleń faktycznych w tym zakresie na opiniach biegłych: J. S., L. B. (str. 5-6 uzasadnienia wyroku). Warto przy tym wskazać, że w apelacji pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej próbował kwestionować ocenę biegłego L. B. niedostrzegając najważniejszej okoliczności, która zadecydowała o takiej ocenie, tj. pominięcie zeznań naocznego świadka (str. 9 uzasadnienia wyroku oraz str. 5 apelacji). To właśnie zaś zeznania świadków, zwłaszcza zaś świadka Z. oraz Z. S. stały się podstawą utrzymania wyroku przez sąd II instancji (str. 8-10). Już takie stwierdzenie wskazuje, że w tym zakresie sąd *ad quem* swoje stanowisko przedstawił w sposób odpowiadający regułom z art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 433 § 1 i 2 k.p.k. Z kolei zarzut apelacji w zakresie opinii biegłych K. i S. (biegli z fundacji AM w P.) nie wykazywał, aby dane zawarte w tej opinii były sprzeczne z treścią opinii biegłego W. K., którego to opinia w całości stała się podstawą ustaleń sądu I instancji, ale oparty był na twierdzeniu, iż biegli ci winni być przesłuchani przed sądem, chociaż przecież takiego wniosku w ogóle w toku postępowania nie złożono (por. k. 922 i nast. oraz str.12 i 16 apelacji). Jak więc z powyższego wynika w apelacji jej autor nie ujął uchybienia, które wskazywałoby na wady opinii W. K., w zakresie dotyczącym ustaleń co do ruchu pojazdu, odległości samochodu w momencie wejścia pieszej na jezdnię, drogi przebytej przez pieszą, czy też koniecznej do zatrzymania samochodu odległości. Taka konstrukcja zwykłego środka odwoławczego, przy uwarunkowaniu wynikającym z treści art. 434 § 1 zd. drugie k.p.k., dowodziła, że w istocie w

apelacji nie postawiono takich zarzutów, które wskazywałyby na to, iż określenie odległości w jakiej był samochód oskarżonego od wkraczającej na przejście dla pieszych pokrzywdzonej jest nieprawidłowe. Co więcej, w apelacji nie zaatakowano nawet sposobu w jaki sąd I instancji doszedł do wniosku, iż była to właśnie odległość 16 metrów, w sytuacji, gdy biegły w swojej opinii przedstawił kilka wariantów przebiegu zdarzenia i dla tych wariantów określił tę odległość na od 16 metrów do 23 metrów (nigdzie natomiast nie określił odległości na 26 metrów - uw. SN; odległość taką ujęto natomiast, równocześnie z odległością 16 metrów, na str. 4 uzasadnienia wyroku, w części, która nie zawierała ustaleń faktycznych, a w której wskazano na przyczynę wypadku). Opisując z kolei dlaczego nie oparł się w całości na opinii zespołu biegłych, tj. L. K. oraz M. S., sąd I instancji wskazał, że w opinii tej w sposób zbieżny określono najważniejsze parametry techniczne, tak, jak w opinii W. K., a jedynie wyciągnięto inne wnioski co do możliwości uniknięcia wypadku. Zespół biegłych stanął bowiem na stanowisku, że oskarżony zbliżając się do przejścia dla pieszych i widząc pieszą z rowerem w rejonie tego przejścia, powinien zmniejszyć prędkość tak, aby w wypadku wtargnięcia pieszej na jezdnię, móc uniknąć jej potrącenia (zob. str. 9 uzasadnienia wyroku). Nietrudno dostrzec, że stwierdzenie to nosi w istocie charakter wypowiedzi prawnej, a przecież biegli nie powinni interpretować przepisów prawa o ruchu drogowym, gdyż to należy do sądu (wyrok SN z dnia 17 stycznia 1987 r., V KRN 474/86, OSNPG 1988, z. 3, poz. 29).

Z uzasadnienia wyroku sądu I instancji wynikało wprost, że sąd ten na tle okoliczności dotyczących prędkości jazdy oskarżonego (dopuszczalnej i nieprzekraczającej 50 km/h), odległości samochodu od przejścia dla pieszych w momencie wejścia na nie pieszej (przyjął 16 metrów - str. 2 i 4 uzasadnienia wyroku w części dotyczącej ustaleń faktycznych), odległości jaką przebyła piesza na przejściu do chwili uderzenia (1,5 m od prawej krawędzi jezdni), koniecznej odległości dla zatrzymania pojazdu (28 metrów **przy braku jakiegokolwiek opóźnienia** reakcji kierowcy), przyjął, że oskarżony zgodnie z art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym był zobowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa **pieszemu znajdującemu się na przejściu** (podr. SN). Dalej wskazał, że piesza wtargnęła na jezdnię bezpośrednio przed nadjeżdżającym pojazdem, a w postępowaniu oskarżonego nie sposób dopatrzeć

się zachowania wskazującego na naruszenie szczególnej ostrożności w danych okolicznościach sprawy.

W sytuacji, gdy w uzasadnieniu poprzedniego wyrok sądu *ad quem*, na skutek którego sprawa była rozpoznawana obecnie przez sąd I instancji, sąd ten nakazał wnikliwe rozpatrzenie wszystkich okoliczności, a dostrzegając mankamenty dotychczasowych opinii biegłych sugerował zasięgnięcie jeszcze jednej opinii (por. k. 552-561), to jasne jest, że powoływanie się na naruszenie art. 442 § 3 k.p.k. przez sąd I instancji jawiło się merytorycznie chybione. Autor apelacji powołując się na naruszenie art. 442 § 3 k.p.k. abstrahował bowiem od rzeczywistej przyczyny wydania wyroku uniewinniającego. W tym więc zakresie można zrozumieć stanowisko sądu II instancji, który wskazał w końcowej części swojego uzasadnienia, iż w takiej sytuacji nie ma potrzeby szczegółowego odnoszenia się do konkretnych zarzutów apelacji opartych w przeważającym zakresie na naruszeniu tego przepisu (str.10). Wprawdzie nie powołał się na przepis art. 436 k.p.k., ale zestawienie okoliczności oraz powodów, dla których wydano wyrok uniewinniający, usprawiedliwiało zmarginalizowanie stanowiska sądu II instancji co do pozostałych zarzutów apelacji. Nie można jednak pominąć, że w pięciu punktach sąd ten ustosunkował się do niektórych kwestii poruszonych w apelacji, podkreślając wszakże, iż najistotniejsze okazało się zagadnienie prawne na tle bezspornych ustaleń faktycznych.

W tej sytuacji postawienie w kasacji zarzutu naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. w odniesieniu do postawionego w apelacji zarzutu naruszenia art. 442 § 3 k.p.k. okazało się zupełnie chybione i musiało skutkować nieuwzględnieniem kasacji w tym zakresie.

Natomiast rację ma autor skargi kasacyjnej, że sąd *ad quem* nie odniósł się w sposób wystarczający do tej kwestii, która została wyartykułowana w uzasadnieniu apelacji, a którą należy określić jako zarzut błędnej oceny zachowania przez oskarżonego szczególnej ostrożności w zaistniałej sytuacji drogowej (str. 13-14 apelacji). W tej części apelacji jej autor wskazał bowiem, że inni uczestnicy ruchu drogowego (świadek S.) zatrzymali się przed przejściem dla pieszych, co mogło wpłynąć na zachowanie pieszej W. M., a co pozostało niedostrzeżone przez sąd I instancji oraz biegłych. Jest przy tym bezsporne, że z ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie wynika, że świadek Z. S. jadąc samochodem Ford Fiesta od strony K. (a więc w kierunku przeciwnym niż

oskarżony - uw. SN), zatrzymał się przed przejściem dla pieszych do którego doszła W. M., w celu przepuszczenia tych pieszych, którzy znajdowali się po jego lewej stronie; za nim zatrzymały się inne pojazdy (str.1 uzasadnienia wyroku). Rację miał również autor apelacji, że nie sposób znaleźć w uzasadnieniu wyroku sądu *meriti* argumentacji, w której nastąpiłoby ustosunkowanie się do tego elementu stanu faktycznego w aspekcie zachowania szczególnej ostrożności przez oskarżonego. Skoro zatem w apelacji sformułowano taki zarzut, to obowiązkiem sądu *ad quem* było ustosunkowanie się do niego, stosownie do treści art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. Tymczasem sąd odwoławczy okoliczność tę określił jako należąca jedynie do ocen związanych z kulturą jazdy, a zatem nie podlegającą ocenie prawnej co do powinności uczestników ruchu i uznał, że inni kierowcy nadjeżdżający z przeciwnej strony nie mieli „prawnego obowiązku zareagowania” na zatrzymanie się przez Z. S. (str. 8 uzasadnienia wyroku). Rację ma skarżący, który w kasacji (str. 9-10) wskazuje, że wyrażone przez sąd odwoławczy zapatrywanie prawne co do zmarginalizowania, w kontekście zasad ruchu drogowego, zachowania Z. S. nie stanowi właściwej oraz rzetelnej oceny zarzutu odwoławczego; co istotne jest ono także błędne. Trzeba bowiem odróżnić od strony normatywnej, to że w sytuacji, gdy na przejściu dla pieszych nie ma pieszych, a nawet także wtedy, gdy piesi zatrzymali się przed przejściem, kierowca pojazdu zbliżającego się do takiego przejścia ma pierwszeństwo przed pieszymi (zob. art. 26 ust. 1 w zw. z art. 13 ust.1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym – t.j. Dz. U. z 2005 r., Nr 108, poz. 908 ze zm. – dalej jako u.p.d.), od **nałożonego na tego kierowcę obowiązku zachowania szczególnej ostrożności w sytuacji zbliżania się do tego przejścia**. Co do tej pierwszej sytuacji (pierwszeństwa kierującego) należy w pełni zgodzić się z generalnymi uwagami obu orzekających sądów, które znajdują wsparcie w poglądach doktryny (zob. np. R. A. Stefański, Prawo o ruchu drogowym. Komentarz, 3. wydanie, tezy 4 - 6 do art. 26 oraz teza 12 do art. 4 i przywołane tamże orzeczenia SN, w tym wyrok z dnia 7 listopada 1996 r., II KKN 90/96, Prok. i Pr. 1997, nr 4). Jest jednak również oczywiste, że nałożony w art. 26 ust. 1 u.p.d. w zw. z art. 2 pkt 22 u.p.d. na kierującego pojazdem, który zbliża się do przejścia dla pieszych, obowiązek zachowania szczególnej ostrożności winien być postrzegany także jako polegający na zwiększeniu uwagi nie tylko co do zachowania pieszych znajdujących się przed przejściem dla pieszych lub w jego najbliższej okolicy, ale

także w odniesieniu do innych uczestników ruchu drogowego, których postąpienia mogą w sposób istotny wpłynąć na podjęcie przez pieszych zachowań sprzecznych z obowiązującymi zasadami bezpieczeństwa w ruchu drogowym. O ile bowiem kierowca takiego samochodu ma prawo założyć, że sama obecność pieszego, przestrzegającego zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego, a znajdującego się przed przejściem dla pieszych, nie oznacza, iż wtargnie on nagle na przejście przed zbliżający się do przejścia samochód (por. R. A. Stefański, op.cit., s.155-157), o tyle założenie to przestaje istnieć, gdy możliwe do zaobserwowania zachowanie innego uczestnika ruchu wskazuje z dużym prawdopodobieństwem na niedostosowanie się pieszego do obowiązujących przepisów i zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego. Taka sytuacja niewątpliwie zaistniała w niniejszej sprawie. Zatrzymanie się pojazdów przed przejściem dla pieszych, w celu umożliwienia przejścia przez jezdnię pieszym oczekującym przy lewej krawędzi jezdni przed oznakowanym przejściem dla pieszych, powinno stanowić wyraźny sygnał dla kierujących pojazdami poruszającymi się w przeciwnym kierunku niż pojazdy, które się zatrzymały przed przejściem, że piesi mogą „odczytać” taką sytuację jako zachęcenie ich do wejścia na przejście dla pieszych. Taka sytuacja – którą sąd odwoławczy opisał jako „dżentelmeńskie” zachowanie – powinna zatem, mając chociażby na uwadze doświadczenie życiowe, prowadzić do utraty zasady ograniczonego zaufania w odniesieniu do pieszych, skoro mogli być oni zachowaniem innym użytkowników drogi niejako „sprowokowani” do skorzystania z możliwości przejścia przez jezdnię. W takich warunkach kierowca jadący samochodem w przeciwnym kierunku winien zmniejszyć prędkość do takiej, która umożliwi mu zatrzymanie pojazdu przed przejściem dla pieszych, w sytuacji, gdy piesi skorzystają z takiej możliwości. Na marginesie tego wyводу podnieść należy, że z obowiązku zachowania szczególnej ostrożnością w takiej sytuacji nie zwalniało oskarżonego także to, iż z uwagi na ruch pojazdów jadących przed nim miał on ograniczoną możliwość właściwej interpretacji zachowania pojazdów, które zatrzymały się na przeciwnym pasie jezdni (str. 19 uzasadnienie wyroku sądu I instancji).

Skoro zatem sąd odwoławczy do zarzutu apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego nie odniósł się w sposób rzetelny, a kwestię związaną z zachowaniem Z. S. w kontekście zasady określonej w art. 26 ust. 1 p.r.d. w istocie pominął, to należało zaskarżony wyrok uchylić, a sprawę oskarżonego przekazać do

ponownego rozpoznania sądowi II instancji w postępowaniu odwoławczym. Możliwość wpływu tego uchybienia na treść wyroku jest bowiem oczywista (art. 523 § 1 k.p.k.). Skoro bowiem naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, jako znamię przestępstwa z art. 177 § 2 k.k., polegałoby na niezachowaniu szczególnej ostrożności już w momencie, w którym oskarżony widząc pieszych przy przejściu dla pieszych, miał możliwość dostrzeżenia pojazdów zatrzymujących się przed przejściem dla pieszych, a pomimo tego zaniechał w tym momencie podjęcia stosownych działań, które zapobiegałyby skutkowi lub zmniejszałyby jego rozmiary, to kwestia braku realnej możliwości zatrzymania pojazdu przy odległości 16 metrów od przejścia dla pieszych, nie miałaby kluczowego znaczenia, albowiem obowiązek podjęcia określonych działań nie wiązał się z chwilą wkroczenia pieszej W. M. na przejście dla pieszych.

Sąd ten w toku ponownego rozpoznawania apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego zrealizuje obowiązki wynikające z art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 433 § 2 k.p.k., a ustosunkowując się do zawartego w apelacji zarzutu, weźmie pod uwagę, jako zapatrywanie prawne z art. 442 § 3 k.p.k., stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w odniesieniu do sposobu rozumienia pojęcia „zachowania szczególnej ostrożności” ujętego w art. 26 ust. 1 u.p.d.

Z tych wszystkich powodów należało orzec jak w wyroku.

Sąd orzekł o zwrocie opłaty od kasacji na rzecz oskarżycielki posiłkowej w oparciu o przepis art. 527 § 4 k.p.k.